



OZ PARANÁ

(AVOZ DO PARANÁ)

ROK I

KURYTYBA — NIEDZIELA, DNIA 29 STYCZNIA 1933 ROKU

NR. 4

Bilans Roczny

— Sejmik Maletański zakończył znoyny rok pracy, jaką podjęła polska młodzież na dalekich rubieżach świata, w odległości tysięcy kilometrów od Ojczyzny, związana wspólnym hasłem: **Dla Ciebie Polsko i dla twojej chwały** z młodym pokoleniem Starego Kraju.

— **Junak — to zdrowy, szybki, energiczny Czyu.** Junak — to ciężka fizyczna i moralna. Junak — to uosobienie **nowożytnej rycerskości**, wzorowanej na bohaterach wieku XVI: Skrzetuskim, Wołodyjskim, czy Zagłobie. To ofiarność kosynierów z pod Kościuszki, to męstwo rycerzy z 1831, to szaleństwo — zropano-nych z 1863, to czyn — tych z pod Rokity.

Z Junackich czynów, z ich trudu i znoju, z ich radosnej ofiary życia, składanej z uśmiechem na ołtarzu Ojczyzny „Polska powstała by żyć“.

— W rozbite, zdeorientowane masy społeczeństwa polskiego na wychodźstwie w brazylijskich lasach i stepach, padł zew junackiej myśli. — Drgnęły serca, pojone przez lata beztreściowym patriotyzmem lokalnym, uderzyły żywiej, na widok amarantowo białej junackiej oznaki. — I stali się Junakami nie tylko chłopcy, nie tylko młodzieńcy, a i stojący nad grobem, a i ten co zapominał mowy ojców swoich — na złocie Junackich orlał sercem mówili do zebranych.

„W snach i marzeniach wyrwa się duch mój tam **hen za morze**, gdzie na starym zamku królewskim powiewa **sztandar z Orłem Białym** — mówi stary Wierzyński, kolonista, stary 30-to letnia pracą w borach tutejszych — **tam powinniście kierować myśl i serca wasze!** „**Jak ten ostatni Junak**“ (como ultimo Junak) — dosłownie z brazylijskiego tłumaczac, — wzruszonymi słowy **ślubuje wierność ideałom Junackim**. — Dr. Luiz Wolski“.

— Taki zapał, taki entuzjazm i takie słowa może spowodować tylko zasada, która potrafiła hasłami swemi targnąć najtajniejszą i najbardziej ukrytą strunę duszy człowieka.

— Takie hasła posiada Junak. — Mimo ciężkiej pracy, wśród rzucanych mu przeszkód, wśród ataków tak z prawa jak lewa, nie zboczyli z drogi i doszli, do tego że na trzecim Sejmiku Junackim pokazać mogli dowodnie wszystkim co zrobili — **48 oddziałów Junaka** — w miastach, osadach i lasach

rozrzuconych pracuje bez swarów nad rozwojem i wychowaniem w duchu polskim około **2.000 młodych**. Jako organizacja sportowa nie zapominają się tylko w piłce, czy ćwiczeniach nad rozwojem mięśni. — Niech kształcą duch swój i wolę, wyrabiają mądrość, opromienioną uczuciem, pomagają szkołom, — oddając **80 procent** swoich dochodów na oświatę. Pamiętają wbrew pesymistycznym przypowiediom, że „świat nie jest piłką futbolową, świat się podbija głową... głową“, i tu szkolnictwu **Junak daje więcej, niż inni**. — W dziale propagandy polskiej **ta sama oznaka junacka już stanowi całą treść**. — Chłopcy, sportowcy, noszący tę oznakę, znani są jako pierwsi zawodnicy, **pierwsi rekordowcy paranejsi**. — Mistrzostwa, nagrody, jakich dziesiątki stoją w szafach Junaków, są tego dowodem. A przecież dziś jest to najpotężniejszy czynnik propagandowy! Brazylijanie wie, że Polacy oddawali im **najlepszego rolnika**, i teraz dowiaduje się, że najpierwszy rekordzista sportowy to Polak, **to syn tego samego kolonisty**, o którym niejednokrotnie wyrażali się jako o wołu roboczym.

Sposób prowadzenia obrad, atmosfera **kar-ności i koleżeństwa** wykazały, że Junacy w pracy organizacyjnej to pierwszorzędną materiał obywatelski. Z ich słów, ich postawy wyczuć można, że zwarci, świadomi celu pójda do pracy nad wyrobieniem tu, Polsce należnego szacunku, nad utraceniem tba Hydrze antypolskiej propagandy, i **dopomoga Staremu Kraju do uzyskania na tym terenie należnego mu stanowiska Mocarstwowego**.

Byliśmy zaniepokojeni pewnymi oznakami niechęci ze strony tubylców, lecz teraz po „**kapieli duchowej**“ w atmosferze sejmiku wierzymy, że i tu będziemy górą“.

Co więcej można dodać? — sądę, że nic. Junacy uchwalili Statut, dokonali wyboru nowych władz naczelnych, ustalili program prac na okres najbliższy. Wyszkolili kilkudziesięciu instruktorów wychowawców, którzy pójda już wkrótce w lasy na kolonie do oddziałów, pogłębili swoją łączność, zawarli pakt braterstwa, a wszystko z myślą o naszej Ojczyźnie.

Możemy wyrazić Janakom **uznanie dla ich pracy**, możemy życzyć, by myśl janacka obejmowała coraz szersze kręgi i, by na przyszłym Sejmiku delegaci, bodaj dziesięciotysięcznej rzeszy junackiej przybyli na obrady.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

— **Dziś w Genewie**, rozpoczęła się konferencja 40-godzinnej tygodnia pracy. Komisje poszczególnych państw, zawodów, grup pracowniczych pracują przygotowując postulaty. Przypuszczają, że jako pierwsze, wejdą pod obrady postulaty pracownicze, dotyczące podwyżki wynagrodzeń.

Telegramy

Z Warszawy donoszą, że liczba cukrowni, biorących udział w kompanii cukrowej na rok 1932 i 33 wynosi 34, to znaczy o trzy mniej niż w roku ubiegłym. Podczas kampanii przerobiono 2.371 tys. ton buraków otrzymując 374 tys. ton cukru.

Z Warszawy donoszą — o nadzwyczajnym rozwoju przemysłu elektrotechnicznego. Notuje się to zwłaszcza w produkcji elektrycznych

zegarów kontrolnych, których w r. 1932 wyprodukowano w trzech fabrykach powyżej 48 tys. sztuk, pokrywając całkowicie rynek wewnętrzny. Obecnie przemysł zegarowy szuka rynków zbytu poza granicami Polski.

Donoszą z Łodzi, że według ostatnich statystyk oficjalnych, największym odbiorcą polskich wyrobów tekstylnych w m. listopadzie była Anglija. Również wysłano wielkie ilości

zegarów kontrolnych, których w r. 1932 wyprodukowano w trzech fabrykach powyżej 48 tys. sztuk, pokrywając całkowicie rynek wewnętrzny. Obecnie przemysł zegarowy szuka rynków zbytu poza granicami Polski.

Donoszą z Łodzi, że według ostatnich statystyk oficjalnych, największym odbiorcą polskich wyrobów tekstylnych w m. listopadzie była Anglija. Również wysłano wielkie ilości

zegarów kontrolnych, których w r. 1932 wyprodukowano w trzech fabrykach powyżej 48 tys. sztuk, pokrywając całkowicie rynek wewnętrzny. Obecnie przemysł zegarowy szuka rynków zbytu poza granicami Polski.

Donoszą z Łodzi, że według ostatnich statystyk oficjalnych, największym odbiorcą polskich wyrobów tekstylnych w m. listopadzie była Anglija. Również wysłano wielkie ilości

zegarów kontrolnych, których w r. 1932 wyprodukowano w trzech fabrykach powyżej 48 tys. sztuk, pokrywając całkowicie rynek wewnętrzny. Obecnie przemysł zegarowy szuka rynków zbytu poza granicami Polski.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA SEJMU

W. Makowskiego, wygłoszone w dniu 19-go grudnia ub. r. na akademii ku czci ś. p. Prez. Gabriela Narutowicza

Na wstępie swego przemówienia p. wice-marszałek Makowski uwypuklił rolę ś. p. Gabriela Narutowicza, jaką odegrał on w Szwajcarii:

„Szwajcaria to już nietylko obcy gościnny kraj, to druga ojczyzna, to rzecz powolna jego twórczym rękami.

Już temu parę dziesiątków lat, kiedy wiedza i środki techniczne dalekie były od dzisiejszego rozwoju, ten przybrany syn Szwajcarii panować zaczął nad jej rzekami.

Do piękna szwajcarskich rzek dorzucił polski inżynier ich użyteczność. Siły wodne, przekształcone na prąd elektryczny, stawały się bogactwem, przedmiotem spożycia i wywozu; sąsiadujące ze Szwajcarią kraje korzystają z tego jej wspólnego bogactwa.

A kiedy szwajcarski profesor Will mówi, że największy zakład elektryczny w Muhlenbergu na Aarze jest trwałym pomnikiem, który wystawił sobie Narutowicz, a który każe żyć Szwajcarom wieczną wdzięczność dla niego i kiedy się uprzytomia, że to nie jedyne jego dzieło — to można przyznać, że rachunek został wyrównany dobrze, że Narutowicz odwdziczył się swojej przybranej ojczyźnie.

Rok 1919. Z trudem organizuje się Polska, zbiera swoich wielkich synów rozproszonych po świecie. Narutowicz staje wobec dwóch zadań — dwóch krajów własnych; z jednym łączy go pozytywna praca, z drugim krew przodków i romantyczne marzenie.

„Jakże ja mogę odejść od tego warsztatu pracy, w którym leży na stole niewykończonych robót samego rządu szwajcarskiego na 100 milionów franków?”

Ale „przecież Polska nie co rok powstaje!” Romantycznym marzeniem prowadzony, pozytywny człowiek pracy i czynu, wraca do swojej pierwszej rodzinnej ojczyzny.

Narutowicz, który zdobył genjuszem i pracą obcy kraj, który rozkazywał siłom przyrody, Narutowicz zwycięzca, człowiek, który miał wiarę niezłomną, płynącą z wiedzy, że genjusz ludzki wszystko może, — nie znał wątpliwości gdy chodziło o realizację Polski.

Polska była dla niego najświętszym przedsięwzięciem, realizatorskim cudownym problemem technicznym. Tutaj także chodziło o wyzyskanie niespożytych sił przyrody i człowieka, o wzięcie tych sił w karby i formy organizacji, o postawienie ich gdzie należy, o skierowanie prądów, o ich wydajną pracę.

Tylko że w Polsce wszystko było jeszcze w zaczątku. Nie dość było budować drogi i mosty, planować wielkie konstrukcje techniczne, trzeba było budować samo państwo.

I oto Narutowicz staje się w Polsce technikiem państwa, współpracownikiem Wielkiego Twórcy Rzeczypospolitej.

Marszałek Piłsudski w swoich wspomnieniach o Narutowiczu poświęca szereg uwag tej współpracy, ceni wysoko jego wyjątkową lojalność, podkreśla jego dobrą wiarę w stosunku do wszystkich, jego europejskość, jego metodę i namietność pracy, jego rozum i wreszcie rozumną ostrożność sądu i jego wyraźne cele i zdecydowane drogi.

„Nie mam zamiaru oceniać tu owoców prac Narutowicza, jako przedstawiciela i negocjatora Polski zagranicą. Jego rola na konferencji w Genewie, gdzie rozpoczynał kierunek, który miał doprowadzić do ostatecznego uznania granic Polski. Jego takt i rozum polityczny na konferencji w Tallinie, gdzie rozpoczęła się akcja polskiej polityki bałtyckiej, jego stanowisko w stosunku do obrad konferencji rozbrojeniowej w Moskwie, że nie będzie wymieniał innych — to są wszystkie akty polityczne niezmiernie doniosłości, tem więcej podziwu godne, że częstokroć głos jego był głosem osobistego tylko autorytetu. Słuchano Go, wiercono mu i liczono się z nim, bo był to

ślawny i znakomity europejczyk, własną swoją wagą moralną przeciwstawił się niechęci dla Polski i przezwyciężył tę niechęć. Tę pracę, która zrobiła go chlubą Szwajcarów, wyzyskiwał teraz na korzyść Polski.

I Narutowicz mógł się czuć szczęśliwy. Romantyk i pozytywista w jednej osobie, zwyciężał na nowym terenie.”

...Naczelnikiem tworzącego się państwa, jego twórcą i wielkim rzeźbiarzem był człowiek, którego rola nie może być zamknięta w żadnej formule konstytucyjnej.

W rękach Józefa Piłsudskiego, z rozproszonych mas narodu, błakających się w zamęcie historii, która przetaczała się nad Polską prowadzona cudzą wolą, z nieświadomych i rozbitych cząstek powstawała bryła jedności państwowej, tworzyła się rzecz żywa i jedyna.

To, co stawało się w Polsce w czasie wielkiej wojny i po jej zakończeniu, to nie było zawikłanie i rozwikłanie polityczne, to były narodziny państwa, powstanie nowego bytu.

Pierwszym prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej został Gabriel Narutowicz.

Nie zawodowiec polityczny, nie gracz kombinacji politycznych, ale człowiek czynu, romantyk i pozytywista.

Nie mógł odmówić, kiedy domagano się od niego, aby stanął na czele Rzeczypospolitej. Był już zmęczony pracą — to prawda; dał już ze siebie wiele, — to prawda, ale skoro i to zadanie staje przed nim, dlaczego nie miałby go podjąć?

Dotąd zwyciężał zawsze — dlaczegożby i teraz nie mógł zwyciężyć?

Obrzucono go błotem — ponieważ był czysty i bez zmywu; napadnięto zdradziecko — ponieważ był pełen wiary i ufności; uderzono — ponieważ był bezbronny; sponiewierano jego imię — ponieważ był zawsze prawy; podburzano przeciwko niemu do nienawiści — ponieważ dumą jego było, że niema wrogów, że nikomu nie uczynił krzywdy; podstępnie z tyłu przestrzelono mu serce — ponieważ z otwartym sercem szedł do ludzi.

Kiedy przypominam te dni tragiczne, czuję jakby mnie dusił oddech konającego gada. Gad niewoli, gad niekczemności zięje plugawym jadem.

Jakiż bezmiar podłości nagromadzić się musiał w Polsce jeżeli taka zbrodnia stała się możliwa.

Czyżby potwór nie zadławił się własnym jadem?

Minęło 10 lat. Górskimi wązami Szwajcarii biegną sznury elektrycznych pociągów; ujarzmione wody górskich rzek pełnią nakazaną pracę, — rządzi nimi nieśmiertelna myśl pozytywisty — romantyka, który z dalekiej północnej niziny przyszedł rozkazywać górą, a potem wrócił po śmierć skrytobójczą i zimny grób w kruchości katedralnej.

Ciemnymi korytarzami duszy polskiej snuje się olbrzymie widmo zamordowanego.

Radość pracy, radość czynu, radość zwycięstwa i wiary to były jego cechy.

Pozostawił nam w testamentie wiarę i pracę, czyn i zwycięstwo. A kiedy nadejdzie nieunikniona chwila, że z duszy polskiej znikną resztki plugawej niekczemności niewolnictwa, kiedy się dusza polska w pracy i wierze i w czynie zwycięskim rozjaśni — wówczas powróci do nas ta radość, którą z Nim złożyliśmy do grobu.

POLSKA

Przemysł naftowy w październiku ub. r.

Borysław. W październiku r. ub. w dobyte ogółem w Polsce 4963 cystern ropy naftowej, czyli o 2.684 cystern więcej niż w poprzednim miesiącu, kiedy trwał przez dni strajk robotników naftowych. Produkcja — netto po odtrąceniu ropy zużytej opał i zanieczyszczenia wynosi 4.830 cystern. Zaznaczyć należy, iż miesiąc październik w stosunku do sierpnia (miesiąca w którym praca odbywała się normalnie) wykazuje wien wzrost w wydobywaniu ropy.

Stan zapasów ropy z dniem 31 października na kopalniach wynosił przeszło 971 stern zaś w tow. magaz. — 1.840.

W miesiącu sprawozdawczym wydobyto ogółem w Polsce 37.981.541 metrów kub. ropy, przyczem na gazolinę przerobiono 22.175.858 m. kub. Gazolinę wytworzono przez to 346 cystern.

Wosku ziemnego wydobyto w miesiącu sprawozdawczym 71.020 kg. tj. 3.987 kg. więcej niż w wrześniu.

Wywóz wosku zagranicę wynosił 9.1 kg. przyczem całą tę ilość wywieziono do Niemiec.

W październiku ogółem otworów świdrych na terenie wszystkich trzech zagłębionych w Dnieprze, Jasiu i Stanisławowie było 3.797, z których samopłynnych — 358, łyżkowanych — 2.055, pompowanych — 2.055, wyłącznie gazowych — 158. Ogółem otworów czynnych było 3.0 inne znajdowały się w montowaniu, likwidacji lub chwilowo były unieruchomione.

Konkurencja węgla angielskiego z polskim

Odańsk. — „Danziger Landeszeitung” omawia konkurencję węgla angielskiego w stosunku do węgla polskiego na rynku skandynawskich i pokreśla, że warunki niekorzystne dla węgla polskiego mogą się jeszcze zwiększyć o ile w związku z zapłaceniem Artykułu raty przez Anglię funt szterling ulegnie dalszej niższe. Poza tem pisano widzi konkurencję dla węgla polskiego w presji, jaką wierają Anglii na tych rynkach w toczonej się pertrakcjach o ustalenie warunków wymiany towarowej pomiędzy niemi a Anglią.

Przemysł z Rumunii

Przemysł. — Małopolska straż graniczna zakwestjonowała w ciągu listopada w wary przemyczone przez granicę rumuńską czeskosłowacką ogółnej wartości złota 315.106. — Wśród przemyczonych towarów najwyższą pozycję stanowiły tytoń, papier, sacharyna, rum, wódka i t.p. W tym samym czasie zakwestjonowano nieostemplowane rachunki na sumę zł. 412.000, — zatrzymano 10 osób za nielegalne przekroczenie granicy, aresztowano czterech przestępców kryminalnych.

SILNĄ PRASĘ MAJĄ TYLKO SILNE NARODY

Polska jest dziś mocarstwem
i nasza prasa na wychodź-
twie, winna być godną nas
POLAKÓW

!! Czytajcie, prenumerujcie i czyńcie propagandę
„Głosiowi Parańskiemu”

BAL MORSKI

Największą atrakcją tegorocznego karnawału w rytybie będzie niezaprzeczenie „BAL MORSKI” z rego cały dochód przeznaczony jest na zasili funduszy Komitetu Sprawadzenia Zwłok śp. Tadeusza Chrostowskiego. Prace około organizacji tego wspólnie zapowiadającego się balu już są w pełnym toku. „BAL MORSKI” odbędzie się jak wiadomo dnia 18 lutego.

Ze świata

Stowarzyszenie Prasy we Włoszech

Rzym. — Na walnym zebraniu Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej we Włoszech liczącego 118 członków, wybrano nowy zarząd na rok 1933. Do zarządu weszli: prezes dr. Robert Hodel, dotychczasowy długoletni prezes Teodor Waucher korespondent „Petit Parisien” jako wiceprezes, Leonard Kociński, korespondent P.A.T. jako sekretarz, Józef Latini korespondent argentyńskiej „La Capital” jako wicesekretarz i Bernard Scheffer korespondent Biura Wolfa jako skarbnik, Red. Kociński poraz czwarty z rzędu wybrany został na sekretarza Stowarzyszenia. Jako radcy weszli: Rumun Solacalo i Anglik Cremona.

NIEMCY

Lipsk. — W Radeborku na Górnych Łużycach zmarł w 75-ym roku życia zasłużony senior narodowego ruchu lużyckiego ceniony powszechnie ks. proboszcz Franciszek Cornak. Zgon ks. proboszcza Cornaka jest poza niedawną śmiercią prof. E. Muki nową dotkliwą stratą dla narodu lużyckiego, któremu w ostatnich kilku latach ubył szereg dzielnych i zasłużonych jednostek.

Pogrzeb dzielnego obrońcy ludu lużyckiego, który mimo prześladowań niemieckich niezachwianie i do końca wytrwał na swym stanowisku, był potężną manifestacją całej ludności lużyckiej.

Frankfurt. — „Frankfurter Nachrichten” piszą o „polskim agitatorze” Janie Bauerze, emisariuszu Macierzy Szkolnej, który w okręgu Bytowa (Pomorze niem.) rozwija — według dziennika — agitację przeciwniemiecką, zakłada „Związek Polaków” i szkoły polskie, a wskutek jego działalności podniosła się liczba głosów polskich w okręgu Bytowskim, przy ostatnich wyborach. Pismo wzywa władze do wkroczenia i przestrzega przed niebezpieczeństwem polskiego „Białego Orła”.

Pila. — Między osadnikami niedawno skolonizowanego majątku Przechlewo Szlacheckie, a powiatową komisją kolonizacyjną w Głuchowicach (Schlochau) wynikły tak daleko idące spory na skutek niezwykle niejasnych i zawiłych stosunków, dotyczących finansów i własności, że aż sprawa oparła się o sejm pruski, który wyznaczył obecnie specjalną komisję dla zbadania sprawy i zażądał wstrzymania zlicytowania 10-ciu osadników do wyjaśnienia sprawy.

ESTONIA

Dekret w sprawie obciążenia waluty

Tallin. Korzystając z nadanego przez parlament prawa wydawania dekretów, rząd estoński uchwalił pierwszy dekret w sprawie obciążenia wszystkich operacji bankowych, czynionych w walucie obcej, specjalną opłatą wysokości 15 proc. na korzyść funduszu transportowego. Obciążenie to obowiązuje do 1-go września b. r. Od tego czasu stopa procentowa będzie się zmniejszała co miesiąc o pół procent.

LITWA

Zamierzona wyżka cel

Kowno. — Prasa niemiecka dowiaduje się z Kowna, że rząd litewski wobec spadku dochodów skarbu zamierza podnieść niektóre stawki celne, nie objęte dotychczasowymi podwyżkami. W pierwszym rzędzie mają być podwyższone cła od węgla, koksu, bawełny, wół, jedwabiu, przędzy, surówki, i t. d.

Belgia stara się o pożyczkę we Francji

Bruxela. — Rząd belgijski prowadzi od dłuższego czasu pertraktacje w celu otrzymania od Francji pożyczki w wysokości 700

miljonów franków belgijskich, tytułem zaliczki na pożyczkę, która będzie wypuszczona przez Belgię na rynku francuskim w wysokości półtora miljarda franków. Pertraktacje te mają być na dobrej drodze.

Bezrobocie w przemyśle djamentarskim

Bezrobocie w przemyśle djamentarskim staje się coraz większe, pomimo znacznej poprawy, jaką poprzednio zauważono. Zwłaszcza w małych przedsiębiorstwach djamentarskich kryzys bardzo silnie daje się znów we znaki.

Oszczędności w Ameryce

New York. — W ostatnich 12-tu miesiącach depozyty oszczędnościowe w Stanach Zjednoczonych zmalały o 3.925.898.000 (3 biliony, 925 milionów, 898 tysięcy) dolarów i wynoszą obecnie 24.281.346.000 dol. Może ważniejszym jeszcze od tego spadku jest fakt, że równocześnie liczba depozytów zmniejszyła się o przeszło 7 milionów, do cyfry 44 milionów.

Suche Stany Zjedn. „zwilżone” piwem

Washington. — Izba reprezentantów przyjęła 230 głosami przeciwko 165 projekt ustawy, zezwalający na fabrykację i sprzedaż piwa, zawierającego nie więcej jak 3,2 proc. alkoholu. O ile projekt ten przejdzie również przez senat, Hoover założy prawdopodobnie swoje veto. Nie należy przewidywać, aby w kongresie znalazła się większość dwóch trzecich, potrzebna do obalenia weta prezydenta.

ROSJA SOWIECKA

Generalna czystka

Moskwa. — Naczelnym zagadnieniem wewnętrznej polityki ZSSR jest reorganizacja aparatu państwowego w kierunku ilościowej redukcji etatów personalnych i uzyskanie tą drogą maksymalnych oszczędności.

Zredukowani pracownicy mają znaleźć zastosowanie na niższych szczeblach administracyjnych i gospodarczych, przedewszystkiem na wsi zaś aparat centralny ma — wedle nadziei rządu sowieckiego — odzyskać sprężystość i zlikwidować biurokracyzm.

Redukcje trwają z nieustanną siłą. W aparacie komisariatu Indusowego ciężkiego przemysłu zredukowano w 55 instytucjach 1643 ludzi (17 proc.). W aparacie centrali zw. zaw. Moskwy i okręgu moskiewskiego zredukowano 460 ludzi.

Moskwa. — W wykonaniu oszczędnościowego programu rządu sowieckiego, zlikwidowano w Moskwie całkowicie dalszych 57 urzędów wraz z 206 osobami personelu. Ponadto w 31 urzędach zredukowano 30 proc. urzędników na ogół liczbę 420. W Kazaniu zlikwidowano 33 biura ze 135 urzędnikami.

Moskwa. — W rejonie Oriehowskim na Ukrainie usunięto z partii i stanowisk za sabotowanie dostaw zbożowych wszystkie rejonowe władze administracyjne, przedstawiciele inspekcji robotniczo-włościańskich, działacze partyjnych i t. d. Należy dodać, że prezesem Oriehowskiego komitetu wykonawczego był wybitny działacz komunistyczny Ponomareczuk.

AUSTRIA

Wyjazd posła

Wiedeń. — Poseł Rzeczypospolitej, Juliusz Łukasiewicz, opuszczając Wiedeń, przyjechał na audjencję pożegnalną przez prezydenta Rzeczypospolitej austriackiej Miklasa, który następnie podejmował go śniadaniem przy udziale kanclerza Dollfusa, wice-konsula Winclera oraz b. kanclerza dr. Curescha. Z kolonją polską poseł Łukasiewicz pożegnał się na przyjęciu, urządzone przedtem w salo-

nach poselstwa. Zjawiła się również u posła Łukasiewicza delegacja Związku Stowarzyszeń Polskich z prezesem dr. Klobasą-Zręckim i wiceprezesem dr. Tenenbaumem na czele. Pożegnania miało niezwykle serdeczny charakter. Poseł Łukasiewicz wyraził żywe zadowolenie z powodu dokonania w ostatnim czasie zjednoczenia wszystkich stowarzyszeń polskich w Wiedniu.

Prywatny Instytut ekonomii w Szwajcarii

Bern. — Powstał w Zurychu prywatny instytut ekonomii i prawa międzynarodowego. Celem tej instytucji jest akcja doradcza w dziedzinie międzynarodowych stosunków gospodarczych, wnikających się coraz bardziej na skutek kryzysu. Instytut w szczególności zajmować się będzie kwestią handlu zagranicznego i międzynarodową polityką handlową, w związku z zastosowaniami ograniczeniami importowymi, obostrzeniami celnymi, zmianami w prawie handlowym i t. d. Każdy może być członkiem Instytutu i korzystać z jego pomocy. Na czele Instytutu stanął p. Sauser, profesor prawa międzynarodowego w Genewie.

SZWECJA

Oslo. — Wielką sensację wzbudził tu wypadek, nienotowany chyba jeszcze dotychczas w kronice miasta. Do sklepu piekarza przyszedł młody człowiek, który przeskoczywszy przez ladę, uderzył sprzedawczynię ostrym narzędziem w czoło i zrabował kasę. Rana zadana przez zbójcę należy do niebezpiecznych.

JAPONIA

Tokio. — W 8-io piętrowym gmachu, mieszczącym wielkie magazyny, wybuchł olbrzymi pożar. Liczni kupujący i personel magazynu w panice rzucili się do wyjścia, szukając też schronienia na dachu. Na ratunek pospieszyła straż ogniowa i samoloty wojskowe, z których rzucano narzędzia ratunkowe na dach. Pastwą płonieni padło 8 osób, a przeszło 100 odniosło rany.

Ningpo. — Przeszło 30 osób, wśród których znajdowały się dzieci, zostało zabitych i rannych podczas procesji na wyspie Sanpel, urządzonej ku czci boga wyspy. Według otrzymanych wiadomości, tłum, biorący udział w uroczystości, spłoszony nagłą burzą, rzucił się do ucieczki i strącił w zamieszaniu oliwy fatalnego wypadku.

Walka konkurencyjna kolei z samochodem

Międzynarodowa Izba handlowa wdrożyła prace przygotowawcze do zapowiedzianej na październik 1933 roku rewizji konwencji berneńskiej o międzynarodowym przewozie towarów, podróży i ich bagażu. Sprawą tą zajmuje się osobna komisja izbowa, która w b. m. urządziła kilka posiedzeń w Paryżu.

W szczególności Międzynarodowa Izba Handlowa proponuje przyspieszenie ekspedycji towarów w przewozie kolejowym. Przy obecnym systemie ekspedycji przesyłek przyspieszonych (grande vitesse), kolej rozporządza jednym dniem dla ekspedycji oraz liczy jeden dzień na każde 250 km. przebiegu. Proponowany nowy system pozwoliłby skrócić znacznie te terminy. Dla ekspedycji przewiduje się tylko pół dnia, oraz liczyć się będzie pół dnia na każde 300 km. przebiegu. W ten sposób poprawi się sytuacja kolei żelaznej w walce konkurencyjnej z ruchem samochodowym.

Rzeczoznawcy powołani przez Międzynarodową Izbę handlową, przeprowadzają także w innych kierunkach obszerne studia nad wspomnianymi konwencjami o międzynarodowym przewozie kolejowym, wykorzystując przytem wstępny materiał informacyjny, nagromadzony przez poszczególne komitety narodowe. Ostateczny wynik tych prac przedstawiony będzie niebawem główn. Biuru Międzynar. Trans. Kolejowych. W pracach tych ze strony Polski bierze udział inż. Adam Krzyżanowski.

„Głos Parański”

Tygodnik Polityczno-Społeczno - Literacki
Wychodzi w Kurytybie

Redaktor Naczelny:
WACŁAW MARIAN MARYNOWSKI
Administ. i Wydawca: LEON NOWICKI.

—o—
Redakcja i Administracja: Rua 13 de Maio, 367
Redaktor naczelny przyjmuje od 9-ej do 11-ej
i od 5-ej do 7-ej każdego dnia za wyjątkiem
niedzieli.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Brazylii	rocznie	12\$000
	półrocznie	6\$000
	numer pojedynczy	\$200
W Argentynie		6 pezów
W Stanach Zjednoczonych		1.50 dol.
W Polsce		15 zł.

CENY OGŁOSZEŃ:

W dziale ogłoszeń 1 cm. przez kolumnę 1\$500
za raz. Ogłoszenia miesięczne do umowy
z Administracją.
Wszelkie listy i przesyłki pieniężne winny być
nadsyłane pod adresem: Głos Parański — rua
13 de Maio, 367 — Curityba.

Bezpłatne Biuro Inform. i Pracy przy Red.
Tyg. „Głos Parański”.

DZIAŁ REDAKCYJNY

P. Paweł Sawicki — Riberão Claro, „Głos” wysyła-
my, prosimy o nadesłanie prenumeraty i jednanie nam
czytelników. —

P. Józef Gorajek — Lapa. — Za życzenia i jeszcze
niezasłużone wyrazy uznania dziękujemy. „Głos Pa-
rański” wysyłamy. Pieniężny jeszcze nie otrzymaliśmy.
Po otrzymaniu natychmiast prześlemy pokwitowanie.

P. Piotr Karpik — Entre Rios. — List otrzymaliśmy
— pieniądze jeszcze nie. „Głos” wysyłamy; po utrzy-
maniu prenumeraty wyślemy kwit.

P. Heronim Filipiak Dorizon. — List otrzymaliśmy
i 6 000 na prenumeratę. Kwit wysyłamy. Za wyrazy
uznania dziękujemy. Jednacie nam czytelników i przy-
jaciół.

Pp. T. Pasternak i J. Flenik Itayopolis — Sta Ca-
tharina. — Nadesłaną odezwę umieszczamy, bezpłat-
nie, jako instytucji oświatowej godnej poparcia. Pro-
simy (jako rekompensatę) o wskazanie nam osoby,
mogącej zająć się propagandą i agencją naszego
pisma „Głos Parański” na tamt. terenie.

MICHAŁ RUSINEK

STERNIK ŁUKASZ

(Dokończenie)

Sternik Kodrys patrzy siwemi oczyma da-
leko poza cienie domów od przedniego masztu.
Jakże dobrze i wyraźnie widzi się w takiej
ciszy rzeczy niewidoczne, sercu miłe.

Wtem porucznik Dul krzyczy z mostku.

— Wrak do pioruna. Ananas! 30 stopni
w prawo. Gdzież macie oczy Kordys!

Sternik trzepie łbem jak człowiek, który
wyrzuca wodę z uszu.

— A cholera...

Mniej niż mila przed nim wystercza pio-
nowo z morza czarny szkielet zatopionego
okrętu.

Sternik rzuca szybko w wir zęby sterowe-
go koła. Z garści w garść przerzuca wysłizga-
ne od twardych dłoni uchwyty.

Powolnie i spokojnie wymija „Wernyhora”
posępne maszty i zadziory wraka. Zostaje z
lewej strony mielizna...

Świt był już zupełny, gdy tramp zawinął
do portu Oran. Statek jak zawsze stanął na
rewie i zaczął ładować bunkier. Przewidziany
był postój do godziny ósmej wieczór, więc
sternik jak i większa część załogi otrzymał
urlop do pierwszego gwizdu syreny. Ubrał
się w nowe cywilne ubranie i jasny słomiany
kapelus, chroniący od silnego słońca. Mun-
duru nie brał, marynarz dalekich wód nosi
go tylko na okręcie. Najętą u draba łódką

KRONIKA MIEJSCOWA**DO CZYTELNIKÓW**

Zawiadamiamy, że agencję naszą na okręg
Maletański objął p. Stefan Bartoszek.

— Agencję naszą na okręg Irati — objął
p. Kazimierz Hessel.

— Agencję na Contendzie via Guajuvira
objął p. profesor Piotr A. Semeniuk.

Związek Amatorów Sceny urządza w nie-
dzielę dnia 12-go lutego b. r. gremjalną wy-
cieczkę do Alfonso Penna na uroczystość ju-
bileuszu 25-ciolecia założenia tej kolonii.

W bogatym programie uroczystości występ
Z. A. S. w operetce „Kwiaciarki Paryskie”.
Po przedstawieniu zabawa taneczna. Zarząd
Zasu, komunikując o powyższym nadmieniam,
że przejazd do kolonii będzie bezpłatny i
prosi wszystkich, pragnących wziąć udział
w wycieczce o zapisywanie się na listę, która
znajduje się u gospodarza Związku.

**—o—
WALNE ZEBRANIE**

Związku Polskiego na 22 stycznia b. r. nie
mogło się odbyć z powodu niezjawienia się
wymaganej liczby członków.

Wobec powyższego Zarząd Związku Polskie-
go komunikuje zainteresowanym, że następne
WALNE ZEBRANIE odbędzie się, bez wzglę-
du na ilość przybyłych członków, dnia 5 lu-
tego 1933 o drugiej godzinie po południu

**—o—
Jubileusz w Alfonso Penna**

W niedzielę dnia 12-go lutego b. r. miesz-
kańcy Alfonso Penna, za staraniem Tow. Rol-
niczo-Oświatowego, będą uroczystie obchodzić
25-lecie założenia tej kolonii. Z okazji jubi-
leuszu zostanie urządzona staraniem tamtej-
szych rolników wystawa rolnicza.

Program ogromnie urozmaicony; ze zwie-
dzaniem kolonii, popisami Junaków i t. p.,
wypełni cały dzień.

Wieczorem odbędzie się przedstawienie jed-
noaktowej operetki p. t. „Kwiaciarki Paryskie”,
w wykonaniu członków Z. A. Sceny z Kury-
tyby, i na zakończenie huczny bal.

Dwie orkiestry będą przygrywać do tańca.

Podróż p. Vice-konsula

P. Vice-konsul T. Cybulski w ubiegłą so-
botę wyjechał na Sejmik Junacki do M. Malleta
gdzie zabawił do wtorku 24 b. m. W przejeździe
zatrzymał się w P. Grossa, załatwiając
kilka spraw.

Szkoła gospodarcza dla dziewcząt

Dnia 1-go lutego b. r. rozpoczyna kul-
tura Szkola Gospodarstwa Wiejskiego dla dzie-
wcząt, założona przy bursie na ulicy Av. Vi-
cente Machado. Kierownictwo szkoły spoczy-
wa w rękach p. Barbary Hesslowej.

Doborowy program i dobrze zorganizowa-
ne pomoce naukowe, jak nprz. lekcje poglą-
dowe na wzorowych gospodarstwach ogro-
dniczych i mleczarskich, kurs kroju, gotowania,
hygieny domowej — każą żywić nadzieję, że
dziewczęta nie stracą czasu, a z pożytkiem
ukończą wspomniany kurs.

**CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ
POLSKIEGO MORZA**

Wpłacając 1 milrejsa zostaniesz członkiem TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ POLSKIEGO MORZA.

Wobec olbrzymiego znaczenia politycznego ora-
gospodarczego jakie posiada dla Polski własne nas-
wybrzeże morskie, własny port i flota, obowiązkiem
każdego Polaka jest popierać „Towarzystwo Przyjaciół
Polskiego Morza” które współpracuje z Ligą Morską
Kolonjalną, stawiając sobie za cel udział naszego tu-
wychodźstwa w ogólnopolskiej akcji propagandy po-
skiego morza oraz zaciśnięcie węzłów między Pol-
a Brazylią w kierunku politycznym, kulturalnym i go-
podarczym.

Wpisy na członków przyjmują pp.: Jeziorowski
Konrad, Tadeusz Morozowicz, oraz Wł. Paszkowski.
Złożenia listowne należy kierować do p. Konrada
Jeziorowskiego Caixa Postal 412 Curityba.

Naczelny Redaktor naszego tyg., w zw-
zku z III Sejmikiem Junackim wyjeżdżał do
M. Mallet, odwiedzając po drodze Ponta Gro-
sę i Irati, gdzie zawarł kontrakty z agentami.
Z tego też powodu nr. 4-ty wyszedł z małym
opóźnieniem. W dalszych wydaniach postara-
my się uniknąć tych niedokładności.

puścił się pod wzgórze Santa Cruz. Potem
wszedłszy do tramwaju pojechał w europejską
część miasta.

Pilno mu było bardzo. Wyszedłszy z tram-
waju spieszenie piął się w górę wąskimi ulicz-
kami w ukropie południowego słońca. Nie
poznawał siebie. Rozpierało go coś na wne-
trzu, jak dawniej, za czasów pierwszej chło-
pięcej miłości. Takiego stanu nie przypominał
sobie nawet i z czasu narzeczeństwa z swoją
„własną” żoną.

Było dokładnie południe, gdy wchodził
wreszcie w dobrze znane oddrzwia arabsko-
francusko-hispańskiej jadłodalni pod szeroki
napis „Restaurant Algierien”.

U wejścia brak było kulawego francuza,
inwldy wojennego, którego często tu spotykał.

II.**Z POWROTEM**

O godz. 8-ej wieczór pilot opuścił statek
i „Wernyhora” wyszła z bunkrem w ciemne
morze.

Wachta wypadła znowu na Kordysa.

Stał jak zwykle, szeroko rozkraczony, cięż-
ko na koło opuszczone dłonie. Wydawał się
jednak znacznie niższy, niż przedtem.

Mechanicznie zupełnie regulował kurs, rzu-
ty rąk były wszakże owalne, jakieś rozlazłe,
niepewne i beznadziejne.

*** * ***

Było mu wszystko jedno. Czy się myli,
czy nie, jaki kurs na tablicy i jakie stopnie
na kompasie.

Oczy mimowoli utkwiał w ciemny horyzo-
ale nimi nic nie widział. Szara poświata sta-
nieruchomo za bomami, beznadziejnie cicho
i beztreściwa.

Znikła jedna nadzieja, która płatała się
niedawna w czarnej pajęczynie lin od prze-
niego masztu.

Sternik Kordys spóźnił się o kwartał. Prz-
trzema miesiącami Mignon wyjechała z Or-
nu. Wywiózł ją na wschód kulawy Francu-
inwalida wojenny, który otworzył własny hu-
del perkalików i robił nadzieje szybkiego
wzbogacenia się.

Ciepły wiatr południowy sącył się co-
gęściej przez rzadki niewód taklunku, prze-
wał się przez kabinę. Chwilami gwizdał
niutko i wtedy zdawało się Kordysowi,
słyszysz tuż przy uszach czyjś szept, wbrze-
wany w ucho przez szczeliny, zalotny
rzadkich zębów.

— Łukasz, czy ty kochasz Mignon?

kasz, czy ty kochasz Mignon?

Wtedy zdawało mu się, że go ktoś r-
zardzewiałym kozikiem od gardzieli po pep-
Rzucał się na koło i szarpał i szarpał ni-
czy było potrzeba, czy nie trzeba. Aż
chrzęścił i piszczały naoliwione gwinty.
wiatr cichł całkiem, albo potężniał tak, że
nie przegwizdywał poprzez liny, tylko ch-
kotał brezentem, Kordys wiotczał zprowo-
jak łachman i szeptał sam do siebie:

— Rany Jezusa. Rany Jezusa...

W połowie wachty lunął zimny deszcz
zaczęło się trochę huśtania. Porucznik
zaglądnął z mostka do kabiny.

Epidemia grypy

W Stanach północnych Brazylii grasuje epidemicznie grypa. Jest to choroba o tyle niebezpieczna, o ile zawczasu nie zapobiega się głą soozwinięciu w organizmie. Ostatnio do Rio de Malleaneiro przybył okręt „Cap Arcona”, mający przejechać pokładzie prawie połowę chorych. Władze atwiałajazylijskie zatrzymały okręt w kwarantannie.

Tragedja małżeńska

Noc z 23 na 24 b. m. była widownią krwawej i bestjańskiej sceny, której podłożem był zbyt młode i niedobre małżeństwo. Przy ul. Conselheiro Barradas 1.023 mieszkała pani Edelsora Rocha Lins, lat 19, zamężna od lat 4-ch z Rajmundem Lins, urzędnikiem stanowym. Owocem małżeństwa było troje dzieci: 3 i pół roku licząca Buleida półtoraroczna Maria.

Miedzy małżeństwem często wynikały niezrozumienia, które przybierały nieraz gwałtowny charakter, ale nie wskazywały, by rozwiązaniem tych kwestyj miał być mord.

Tragicznej nocy policjant stojący na skrzyżowaniu ulic C. Barradas i J. Manoel, usłyszał około godz. 1-ej w nocy dwa głucho wystrzały rewolwerowe, nie mógł się jednak zorientować skąd pochodziły.

Rankiem sąsiedzi, zdziwieni nieukazywaniem się p. Rocha, weszli do sypialni gdzie zom ich przedstawił się krew w ży-

łach ścinający obraz ohydneho mordu.

Ofiara spoczywała na łóżku, martwa i zimna już, mając na rękę opartą, śpiącą spokojnie półtoraroczną Marję. Dziecko oddano w opiekę sąsiadów i dokonano oględzin zamordowanej. Na lewej piersi widniały 3-rany postrzałowe, wszystkie śmiertelne.

Według przypuszczeń policji, zabójstwa dokonał mąż wspomnianej, który od chwili zabójstwa znikł.

Policja prowadzi energiczne śledztwo. — Opiekę nad dziećmi roztoczyła rodzina zamordowanej.

Jak się dowiadujemy, zapowiedziany na 18-go lutego, BAL MORSKI, będzie, nie tylko wspaniałą manifestacją praw i miłości Polaków do Naszego Morza; lecz również i ucztą artystyczną dla oka i ucha. Będzie to bal kostiumowy. Wszyscy panowie, nawet wyrażeni, zamieniają się... — w majtków (słodkich wód), a panie... — w paryskie kwiaciarki, i razem, przy dźwiękach orkiestry symfonicznej zwiędzać będą w rytmie tanecznym dno morskie, w jakie, dzięki utalentowanemu dekoratorowi p. J. Ficińskiemu, zamienia się salony Związku Polskiego.

Czy jesteś już członkiem Koła Przyjaciół Polskiego Morza?

Zapisy przyjmuje w Gen. Konsulacie p. Wł. Paszkowski.

Rekord Prenumeraty

Wpłacam jednoroczną prenumeratę i wzywam panów: WOJCIECHA TWARDOWSKIEGO, Cenzora C. Z. P. i ANTONIEGO ŚLIWIŃSKIEGO do wpłacenia. Łakiński.

Wpłacam półroczną prenumeratę i wzywam Pana JERZEGO POGORZELSKIEGO z Thereziny do wpłacenia.

Władysław Wójcik.

Wpłacam roczną prenumeratę i wzywam Panów JANA BAKA, WIKTORA KOWALCZUKA, IGNACEGO MARECKIEGO, JÓZEFA ZYGMUNTA, PIOTRA RUDZIKA i WACŁAWA MARKA z Alfonso, Penna do wpłacenia takowej

Franciszek Ćwikła.

Wpłacam jednoroczną prenumeratę tygodnika „GŁOS PARAŃSKI” i wzywam p. EDWARDA STASIĄKA z Lagoa das Almas, p. ROMANA CIONKA, sąsiada z Contendy, p. JERZEFO ŚLADKOWSKIEGO z Iraty i STANISŁAWA SZCZYPORA z Contendy do wpłacenia tejże

Piotr Semeniuk.

Wpłacam półroczną prenumeratę tygodnika „GŁOS PARAŃSKI” i wzywam pułkownika MELANOWSKIEGO i ob. JARMOLIŃSKIEGO z P. Grossa do wpłacenia tejże.

JÓZEF LAS.

Administracja tyg. „Głos Parański” oświadczam, że tylko trzy numery pisma zostaną przesłane jako okazowe. Kto w tym czasie nie opłaci prenumeraty nie będzie mógł nadal otrzymywać „Głosu Parańskiego”

„DUSICIELE BENGALU” to powieść, jakiej jeszcze nie drukowano

— Kordys, patrzcie na kurs! Trochę lupie. Idę do nawigacyjnej pogrzebać w ma-

Sternik mrknął coś i dalej stał bezwładnie jak krępy złom ludzkiego mięsa, nieruchomo rzucony na koło.

Po pewnym czasie odezwał się telefon kabiny nawigacyjnej:

— Jak tam Kordys? Na rumbie?
— Na rumbie.
— A uważajcie no na „ananasa”.
— Uważam...

Jakoś to odrzekł niewyraźnie. Nie uważał zecież wcale. Właśnie teraz dopiero głos porucznika przypomniał mu „ananasa”. „Anansem” nazywano na okręcie szkielet pancernika francuskiego zatopiony do połowy na głębokości około 50 mil od Oranu. Nie było jeszcze na mapach, ale nie nasuwał zbyt wielkiego niebezpieczeństwa, ponieważ diób go wystawał z wody i był łatwo dostrzegalny. Ostrzeżenie porucznika Dula wystraszyło Kordysa z bolesnego odrętwienia. Zaczął my-

A więc zostało znów to samo. Kurs, kompas i koło. Rano wachta i wieczór wachta. W dzień morze i przeraźliwa ogromna potęga. Cuchnąca koja w kubryku na rufie i tu graty w sterowej kabine. Wciąż ta sama kompasu, wyslizgane kołki steru i niechome bomby nad lukiem. I nudne omierzenie, wanty i windy. Dygotanie pokładu od aszyn, picie na umór w ządmionych porach i rzyganie w kabine.

I tyle. Żadna myśl cię człowieku nie wią-

że z tamtymi ludźmi, z ładem. Na nic jakieś myślenie o przyszłości. Po kiego licha zadrzeć bosmanowi Zbikowi jego interesu w jenach na chińskim morzu i poduszek skurzanych porucznikowi Dulowi.

Naraz Kordys zakolysał głową.

— To wszystko djabła wartel
Niespodziewanie zaczął się w nim rodzić inny człowiek. Jakaś zaraza przeorała mu głębie myśli.

W pewnej chwili wyprężył kark naprzód i wbił oczy w przestrzeń. Szepnął naturalnym głosem.

Jest „ananas”.

O 30 stopni z lewej burty szarzał w odległości dwóch mil skrzywiony przedni komin zatopionego pancernika.

Kordys rozstawił szerzej nogi. Plunął w garście. Chwycił mocniej kłocki sterowego koła dłońmi od dołu.

Rzucił się do roboty całą parą. Z błyskawiczną szybkością jak wytrenowany zongler, przerzucał uchwyt z garści do garści.

„Wernyhora” skreśliła 30 stopni w lewo.

Wtedy sternik zregulował kurs wprost przed siebie. Ustawił sobie cień przedniego masztu dokładnie naprost pochylonego komina parowca, osiadłego na mieliznie.

Opętała go tam jedna myśl, żeby nie brakło czasu. Stał się cały chronometrem.

— Jeszcze tylko 10 minut. Półtorej mili.

Nagły szkwał szarpnął drzwiami i zgrzytnął po szybach. Równocześnie spadło coś sternikowi na prawą nogę i skrobało po bucie. Strzepnął to z całej siły nogą.

— Piakrew, jakieś szmaty.

W silnym wichrze nie słyszał, że pies zaskomlał cicho i wyslizgnął się z kabiny.

Znów szepnął:

— Jeszcze mila!

Mimo że wiatr ścichał na sekundę nieco, Kordys nie słyszał, jak pies hałasuje na mostku i dobija się do kabiny nawigacyjnej porucznika Dula.

Za chwilę szkwał znów przeskoczył przez kabinę i znów zdławiła go krótkotrwała cisza. Lekki wiatr gwizdnął ciepłym szelestem po szybach: „Łukasz, czy ty kochasz Mignon, Łukasz, czy ty kochasz Mignon”.

Sternik zacisnął palce i zęby.

— Jeszcze tylko pół mili.

Naraz szarpnęły się drzwi i porucznik Dula wpadł z Wiśką do kabiny.

Jednym rzutem grzmotnął sternika pięścią w głowę i odrzucił go od steru.

— Ty pijaku!

Potem się porwał sam do koła. Rzucił w rozpaczliwy wir dygotające z trwogi dłonie. Obróty koła i sterowego wału wzrosły do niebywałej potęgi.

Porucznik Dula szalejący przy sterze molił się piorunowemi spazmami rąk o jedno. O odrobinę czasu. Jako wytrawny marynarz wiedział, że ster na rufie zaczyna działać dopiero w kilka chwil po obrotach koła. O te chwile chodziło.

W dwie minuty potem oficer odetchnął silniej i dopiero teraz posłyszał jak przeraźliwie szybko bije mu serce. „Wernyhora” wyminęła wraka,

KONKURS LITERACKI „SARMATY“

Celem pobudzenia zainteresowań intelektualnych i literackich wśród młodzieży polskiej, Redakcja „Sarmaty“ ogłasza niniejszym konkurs na:

1. — Nowele lub opowiadanie, osnute na tematy życia polskiego w Brazylii.
2. — Referat na temat „CO WIEM O POLSCE?“
3. — Szkic historyczno-sprawozdawczy o jednej z przeczytanych książek z polskiej lub brazylijskiej literatury współczesnej.

Prace konkursowe nie powinny przekraczać trzech stron druku naszego pisma (1000 słów). Muszą być opatrzone pełnym podpisem i adresem, względnie godłem i oznaczone w nagłówku — „Konkurs literacki“. Prace nagrodzone zostaną umieszczone w „Sarmacie“. Ostateczny termin nadsyłania prac ustala się na:

15 kwietnia 1933 r.

Skład sądu konkursowego:

pp. Wicekonsul Teodor Cybulski, Konstanty Lech, ks. Jan Pałka i Włodzimierz Radomski.

Na pierwsze nagrody konkursowe

Redakcja przewiduje następujące książki:

1. — „Polski Teatr Współczesny“ — M. Orlicza (dar Konsula Generalnego, dr. Romana Staniewicza) i „Wiatr od Morza“ — Żeromskiego — za najlepszą nowelkę.

2. — Mapa Polski — Romera (dar p. Konstantego Lecha) i „Trylogia“ — Sienkiewicza — za najlepiej opracowany referat.

3. — „Kronika o Morzu Polskim“, wyd. Ligi Morskiej i Kolonijalnej (dar p. Wicekonsula Teodora Cybulskiego) i „Historia Literatury Niepodległej Polski“ — Ign. Chrzanowskiego — za najwzorowszy szkic historyczno-sprawozdawczy.

Na drugie nagrody:

roczna prenumerata „Sarmaty“, „Nawracanie Judasza“ — Żeromskiego, „Tatry i Zakopane“ — F. Hoesika i „Wodzowie Narodu“ — H. Witkowskiej i W. Krzyżanowskiej.

Na trzecie:

półroczna prenumerata „Sarmaty“. Nie wątpimy, że cała młodzież polska w Brazylii weźmie udział w tym naszym turnieju literackim.

Sarmaci, junacy, młodzieży — do dzieła!

Prace prosimy nadsyłać pod adresem SARMATY: Rua Desembargador Motta, 2187, Curitiba — Parana. Redakcja „Sarmaty“.

Do wyżej wspomnianych nagród Redakcja tyg. „Głos Parański“ ustanawia ze swej strony

5-nagród pocieszenia

jednowartościowych, w postaci pięciu rocznych prenumerat naszego pisma, dla autorów utworów wyróżnionych, a nie odznaczonych w konkursie oficjalnym.

Wyd. tyg. „GŁOS PARAŃSKI“

Polska

POLSKA URZĄDZIŁA ŚWIĘTA OBYM DYPLOMATOM I TO W... MOSKWIE

Jak donoszą z Warszawy, przed świętami odeszły z naszej stolicy znaczne transporty paczek żywnościowych zawierające różne smakołyki, adresowane do przedstawicieli państw zagranicznych w Moskwie.

Wtedy porucznik zwrócił się do do oparte o ścianę półprzysiężnego sternika.

— W tej chwili zbudzić mi trzeciego sternika i przysłać do kabiny. Idźcie spać, jutro rano stanicie do raportu.

Sternik odszedł i wypełnił skrupulatnie rozkaz.

Na drugi dzień, nie wołano go rano do raportu, porucznik Dul przemilczał przewinienie. Kiedy jednak przyszła właściwa zmiana wachty, okazało się, że sternik Łukasz Kordys leży w koi nieżywy. Lekarz portowy w Nemour, dokąd zawinęła „Wernyhora“ w południe, stwierdził, że marynarz zetrut się nieświeżym śledziem, którego zjadł przed udaniem się na spoczynek.

KONIEC

Dyplomaci rezydujący w stolicy sowieckiej zaopatrzyli się za pośrednictwem swych placówek w Warszawie w różne artykuły żywnościowe w Polsce, gdyż na miejscu w Moskwie niczego dostać nie mogli. Dzięki tym paczkom mieli dyplomaci obcy przyjemniejsze święta w dalekiej i głodnej Moskwie.

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA PRZECIW POLSCE

Paryż, — w grudniu. — Na odbytym kongresie Ligi praw człowieka omawiano m. in. sprawę traktatów.

Prezydent Ligi Wiktor Basch twierdził, że w zasadzie traktat wersalski jako taki nie wyklucza rewizji, bądź też rewizji form jego przystosowania. — Mówiąc o Lidze Narodów Basch stwierdził, że albo instytucja genewska nie powinna była przyjmować do swego grona Rzeszy niemieckiej, albo uczyniwszy to, powinna uchylić wszystkie postanowienia Traktatu Wersalskiego, poniżające Rzeszę. Według mówcy — jest to najsilniejszy argument, przemawiający za rewizją, a raczej za rewizją przystosowań Traktatu Wersalskiego.

Nie chodzi bynajmniej — podkreśla mówca — o przerobienie traktatu Wersalskiego, lecz o wyeliminowanie z niego wszystkiego, co pozostaje w sprzeczności z równością praw wszystkich członków Ligi Narodów.

Dalej mówca specjalnie zaatakował artykuł 31. Po rozpatrzeniu kwestji rozbrojenia oraz klauzul terytorjalnych, jak na przykład przyznania Gdańska Polsce, które uważa za niesprawiedliwe — Basch wyraził życzenie, ażeby Niemcom przywrócone zostały dawne ich kolonie.

Po za tem oświadczył się za pozostawieniem Austrii swobody zrealizowania anshlusu.

Następnie przemawiał członek stronnictwa radykalno-społecznego Kayser, który poruszył sprawę Pomorza polskiego. Mówca uważa, że stosunki międzynarodowe powinny opierać się o Pakt Ligi Narodów, a nie o traktaty, zawierane między poszczególnymi państwami, sprzeczne niejednokrotnie z paktem Ligi Narodów. Mówca uważa za możliwe utrzymywanie kontaktu z narodami, które posiadają dyktatorską formę rządów.

Redukcje w kopalniach księcia Pszczyńskiego

W przedsiębiorstwach przemysłowych i rolnych ks. Pszczyńskiego z dniem Nowego Roku nastąpił szereg zmian personalnych. Ustąpił przede wszystkim syndyk młodego księcia dr. Groll, następnie długoletni generalny dyrektor browaru w Tychach Gautsch. Poza tem zarówno w przedsiębiorstwach przemysłowych jak i rolnych, usunięto przeszło 200 wyższych i niższych urzędników. Ciekawe jest, czy zredukowani przez księcia Pszczyńskiego urzędnicy, przeważnie obywatele Rzeszy Niemieckiej, wniosą skargę do komisji mieszanej w Katowicach przeciwko ks. Pszczyńskiemu. Każdy bowiem obywatel Rzeszy Niemieckiej, pracujący dotąd na polskim Śląsku, zredukowany,

ze względów oszczędnościowych, wnosi skargę do komisji mieszanej, rzekomo dlatego że redukcja jego nastąpiła wskutek przynależności do narodowości niemieckiej i wskutek niemieckiego obywatelstwa. Jest to zwyczajny szantaż i polityczne pieniacstwo, uprawiane przez Volksbund, niemiecki konsulat w Katowicach, oraz inne organizacje niemieckie. Niemcy powinni być konsekwentni i zaskarżyć ks. Pszczyńskiego, prezesa Volksbundu o to, iż z dniem Nowego roku zredukował szereg obywateli niemieckich.

31. z. m. odbyły się wybory do Rady urzędniczej w dyrekcji kopalni ks. Pszczyńskiego. Wszystkie siedem mandatów zdobyła lista niemiecka. Lista Polska straciła dotychczasowy jeden mandat. Jak wiadomo, w dyrekcji kopalni ks. Pszczyńskiego zatrudnieni są prawie wyłącznie Niemcy.

Nowy incydent na pograniczu polsko-niemieckim

Częstochowa. — Na odcinku granicznym Kluczo miał miejsce nowy incydent ze strażą niemiecką graniczną, która wkroczyła rankiem na terytorjum polskie i poczęła strzelać do obywatela polskiego, Walentego Brendy, mieszkającego wsi Bór Zajaczyński, gminy Przysatyn. Przerazony Brenda usiłował uciec, co mu się częściowo udało, gdyż został jedynie trafiony kulą w but, poczem dopadł bezpiecznego miejsca i ukrył się. Natychmiast placówka straży granicznej Kluczo zawiadomiła częstochowską komendę policji, która delegowała na miejsce wypadku swych delegatów. W punkcie zajścia znaleziono łuski karabinowe i rewolwerowe. Starostwo wszczęło energiczne dochodzenie.

Ulgi dla bawełny sprowadzonej przez polskie porty

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje, że w „Monitorze Polskim“ ukazał się komunikat min. przem. i handlu, z którego wynika, że dniem 1-go stycznia 1933 r. ulgi celne przy imporcie bawełny będą stosowane tylko do surowca sprowadzonego przez porty polskiego obszaru celnego. Odstępstwa od tej zasady będą czynione jedynie w wypadku przedstawienia przez firmy dowodu posiadania długoterminowych umów na dostawę bawełny zawartych przed ogłoszeniem rozporządzenia, przyczem według otrzymanych informacji zezwolenia na zastosoowanie cła w wysokości 6 zł. od 100 kilogramów, przy przewozie bawełny drogą lądową udzielane będą tylko do 31-go stycznia. Po tym terminie bawełna sprowadzona drogą lądową nie będzie mogła korzystać z ulgi celnej. Wobec tego będą podlegały stawce w wysokości 45 zł. od 100 kg.

Nitka pajęczna jest wytrzymalsza, niż włókna stalowe

Ciekawy wypadek zanotowała amerykańska prasa codzienna. Oto w małej miejscowości w stanie Illinois mały 25 cm. wąż wpłatał się w sieć wielkiego pajaka i wszelkie próby wydostania spełzły na niczem, gdyż pajak wytworzył coraz to nową pajęczynę. Dopiero po kilku dniach ludzie uwolnili węża.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że pajęczynowe nici mają okazałą odporność na łamanie i są bardzo elastyczne. Prof. Inglis w Cambridge, po długich doświadczeniach z niemi pajęczynowymi obliczył, że gdyby można uzyskać linkę z pajęczyny o przekroju 1 milimetra kwadratowego, możnaby na niej 900 kg., podczas gdy drut stalowy tej grubości wytrzymał tylko 380 kg. — Jak widzimy, w przyrodzie spotyka się bardzo ciekawe „wytwarzy“, których technika ludzka tak łatwo nie potrafi naśladować.

Służąca, zdrowa i silna, do sprzątania tylko potrzebna. Zgłaszać się u gospodarza Związku rua C. de Carvalho 487, lub w Redakcji.

A VENCEDORA

NAJWIĘKSZA POLSKA FABRYKA
CUKIERKÓW I KARMEŁKÓW
W NAJLEPSZYCH GATUNKACH.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurtybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki.

„A VENCEDORA“

Żądać w każdym sklepie polskim!

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — Rua Cabral, 451 — PARANA

Tydzień Sportowy

Nowa Naczelna Rada Junacka na rok 1933—1936

Na Sejmiku Junackim w Mallecie dokonano wyboru nowych Nacz. Władz Junackich na okres trzyletni w składzie następującym:

Kol. Michał Sekuła — prezes, koledzy: Wł. Grzybowski, Miecz. Świdurski, Rudolf Papla, Miecz. Mizerkowski, Polan Kossobudzki, Lelek Roguski, Kaz. Laskowski i Józef Tisbiek. — Do Komisji Rewizyjnej weszli koledzy: Witold Paul, Władysław Szlachta, Jan Sobociński i przedstawiciel Konsulatu R. P., a na zastępców M. Prevost i Józef Sysak.

„POLONIA FOOTBALL-CLUB” z SAO PAULO w „JUNAKU”

Jak się dowiadujemy, istniejący na terenie São Paulo, od kilku już lat, samodzielny klub sportowy p.n. „Polonia Football-Club”, nawiązał, za pośrednictwem swego zarządu, pertraktacje z N. Radą Junacką, zmierzające do połączenia się z centralną organizacją sportową polską na terenie Brazylii.

Notując tą wiadomość nie możemy nie wyrazić z naszej strony najwyższego zadowolenia, jakim ten fakt nas przejmując.

A nie jest to fakt odosobniony, bowiem istnienie drugiej pokrewnej organizacji „Junaków” w Rio Grande również zgłasza swoją zgodę do połączenia się.

Są to sukcesy, które dowodnie wskazują na wartość organizacji „Junaków” nie tylko dla sportowców, ale i organizatorów. Obydwa pokolenia postawiło sobie za hasło: „Dla Ciebie Polsko i dla Ciebie chwala” i jasno z podniesioną głową, powyszy się systemów przestarzałych, brali tej młodzieży zapał, stosując go w swoich czynnościach. Nie będzie to ujmą dla starców, a tylko zwykłą wymianą, jaka od wieków odbywa się z pokolenia w pokolenie.

Zawody junackie o mistrzostwo Okręgu Kurytyba w Abranhes

Dnia 22-go b. m. w czasie, gdy w M. Malodubwał się Sejmik Junacki, oddziały okręgu Kurytyba urządziły na boisku w Abranhes dwuklubowe spotkania o mistrzostwo okręgu Kurytyby w grze siatkówce i koszykówce. Zorganizowano je niezwykle uroczyste przy tym napływie gości i zawodników. Najlepiej boisko sportowe w Paranie, własność Junaków, 4 udekorowano i przystrojono specjalną ten dzień. Przybyły drużyny z Kurytyby, Agua Verde, Alfonso Penna i Muricy. Przed zawodami, rano tego dnia, ks. Góralski specjalnie zamówioną mszę i wygłosił okolicznościowe kazanie, w którym polecił młodzieży junackiej polskie szkoły.

Zawody rozpoczęły się o mistrzostwo w siatkówkę drużyny Agua Verde i Muricy z wynikiem 2—0; Kurytyba—Agua Verde 2—0; Kurytyba—Alfonso Penna 0—2;

Ostatni mecz między Kurytybą i Alfonso Penna odbył się już w potokach ulewnej deszczu, co może spowodowało porażkę drużyny stołecznej. Mistrzem został Junak z Alfonso Penna.

— Mistrzostwa koszykówki nie mogły się już odbyć i zawodnicy oraz goście przeszli do sali Tow. im. Wł. Jagiełły, gdzie tańczono do późnej nocy.

Mistrzostwa były zorganizowane pod każdym względem wzorowo. Boisko, jak i sala balowa, udekorowane i opatrzone napisami junackimi. — Przedstawicielami z ramienia Nacz. Rady Junackiej i kierownictwa Okręgu byli koledzy Wł. Grzybowski i Jan Sobociński, którzy wyrazili uznanie Junakom z Abranhes za doskonałą organizację.

Sport polski w roku 1932

W historii sportu polskiego ubiegły rok 1932 był rokiem pierwszych większych triumfów na terenie międzynarodowym. Zdobyte złotych medali na Igrzyskach w Los Angeles przez **Walasiewiczównę, Kusocińskiego i Klukowskiego** postawiło Polskę w szeregu państw przodujących w sporcie, a rekordy światowe **Kusocińskiego, Wajsołówny i Heljasza** w zupełności potwierdziły to nasze stanowisko.

Nie rekordy światowe, nie sukcesy międzynarodowe, muszą jednak cieszyć nas najwięcej. Radosnym zjawiskiem jest rozbudowa sportu wszcz. — jego charakter masowy. Sport jest już dziś w Polsce uprawiany przez najszerze masy społeczeństwa.

Rok ubiegły był w tym rozwoju wszcz. — wielkim krokiem naprzód. Nie ma jeszcze oficjalnej statystyki. Przypuszczalnie jednak liczba ta sięga już dziś kilku milionów.

Jeżeli chodzi o rozwój wszcz. w poszczególnych dziedzinach sportu, to najbardziej rozwinął się sport kajakowy. Tysiące kajakowców turystów zwiedziło wzdłuż i w szersz całą Polskę.

Na drugim miejscu należałoby postawić narciarstwo. Rozbudowało się ono wspaniale zyskując tysiące nowych zwolenników i entuzjastów. Dzięki umiejętnej propagandzie władz wojskowych i ośrodków sportowych, narciarstwo rozwinęło się zwłaszcza na Kresach Wsch. gdzie narty stały się niemal powszechnym środkiem lokomocji. Narciarze nasi brali udział w Igrzyskach olimpijskich w Lake Placid. Najlepsi z naszej reprezentacji byli Broniek Czech. Narciarze nasi startowali w Greenfield w zawodach międzynarodowych, o mistrzostwo wschodniego okręgu Stanów. W biegu otwartym na 18 km. Czech zajął pierwsze miejsce, St. Marusz — był pierwszym w kombinacji, drugim na 18 km. i trzecim w konkursie skoków.

Tytuły mistrzów Polski zdobyli: mistrz Polski (kombinacja) — Stanisław Marusz. 18 km. — Berych. 50 km. — Berych. Skok otwarty — St. Marusz. Bieg pań — Zofia Stopkówna. Bieg zjazdowy — Suleja.

Pozatem coraz więcej zwolenników zyskuje boks. Ogromny napływ młodego i obiecującego narybku daje rękojmię, że w najbliższej przyszłości będziemy świadkami odrodzenia polskiego boksu.

Tytuły mistrzów Polski zdobyli: w wadze muszej — Rogalski, koguciej — Polus, piórkowej — Rudzki, lekkiej — Supiński, półśredniej — Seweryniak, półciężkiej — Karpiński i ciężkiej Konarzowski.

Tennis w r.ub. zrobił również znaczne postępy zdobywając coraz większą liczbę zwolenników. Reprezentacja nasza po pokonaniu Holandji przegrała tradycyjnie z Anglią, świę-

cąc jednak w tym ostatnim meczu znamieny triumf. Poraz pierwszy w historii naszych walk z raketami angielskimi udało się nam zdobyć jeden punkt, dzięki zwycięstwu Tłoczyńskiego nad Lee; poza konkursem Hebda wygrał z David'em.

Z najważniejszych naszych sukcesów na wymienienie zasługują: zdobycie przez Jędrzejowską wicemistrzostwa Londynu i Berlina, oraz przez parę Jędrzejowską — Tłoczyński mistrzostwa Walii w grze mieszanej.

Ze sportów, które znacznie powiększyły swój stan posiadania wymienić należy jeszcze piłkarstwo, strzelectwo, szermierkę i pływani.

Znaczne sukcesy odniosło szczególnie piłkarstwo. Rozegraliśmy ogółem 4 oficjalne mecze międzypaństwowe, wygrywając wszystkie, a mianowicie: Z Jugosławią 3:0, ze Szwecją 2:0, z Łotwą 2:1 i z Rumunją 5:0. Ogółem zdobyliśmy 12 bramek, tracąc zaledwie 1.

Mistrzem Polski została Cracovia, wicemistrzostwo zdobyła Pogoń. Do klasy A spadła Polonia, a na jej miejsce weszło Podgórze.

Niestety kilka dziedzin sportu w Polsce skurczyło swój stan posiadania i obniżyło poziom. Należy tu przede wszystkim tak popularne niegdyś kolarstwo, hokej i automobilizm.

Na progu nowego 1933 roku, sport polski otrzymał od władz rządowych cenny podarunek: zniesienie podatku komunalnego od zawodów sportowych. Niewątpliwie przyczyni się to wydatnie do jeszcze większego jego rozwoju i rozbudowy.

KOLEGIUM POLSKIE W STANIE STA. CATHARINA

Mocą uchwały zebrania z dnia 8 stycznia br. otwieramy w dniu 23 stycznia 33 r. 1-szy dokształcający kurs w Alto Paraguassu, Itaipopolis. Program jest taki sam, jak i na 1-szym kursie kolegów czy to w Kurytybie czy to w Mallecie. Gdyby po roku pracy nie otwarto 2-go kursu (kolegia polskie są trzyletnie), uczniowie mogą przejść bez egzaminu na drugi kurs kolegium w Mallecie lub Kurytybie. Jednakże pobyt w Alto Paraguassu opłaca się znacznie, bo zamiast 85.000 w Kurytybie, a 65.000 w Mallecie, opłaca się w Alto Paraguassu tylko 50.000 za utrzymanie łącznie z opraniem. Naukę prowadzi się w języku ojczystym, jak i portugalskim w nowym wspaniałym budynku szkolnym. Za naukę pobiera się 8.000 miesięcznie. Książki szkolne można nabyć na miejscu.

Chłopcy, przybywający do Alto Paraguassu, winni przyjechać najpóźniej w lutym br. i zabrać ze sobą oprócz zmiany ubrań i osobistej bielizny: próżny siennik, poduszkę z powłóczką i kołdrę lub koc (ewtl. pierzynę).

Warunki przyjęcia: Ukończenie szkoły początkowej na kolonji, ukończenie 12-tego roku życia. (Uczniowie mogą być starsi, lecz nie młodsi, niż 12 lat).

Uczniowie, którzy przybędą koleją, winni przyjechać do Maury w poniedziałki i piątki, bo tylko w te dni kursuje auto pocztowe z Maury do Paraguassu.

Po informację proszę się zwracać do dyrekcji szkoły pod adresem: **Roman Wachowicz, Itaipopolis, Alto Paraguassu Sta. Catharina.**

Rodacy! Musimy koniecznie zapłacić wspaniały nasz dom szkolny młodzieżą polską, która po zdobyciu większej wiedzy stanie się świecznikiem kolonji polskiej w Brazylii.

Kto swemu dziecku pragnie zapewnić lepszą przyszłość, niechaj je kształci w nowym kolegium w Alto Paraguassu.

Młodzieży Polska! Przybawaj gromadnie po wiedzę do matki-kolonji polskiej w Św. Katarzynie.

Za komitet szkolny

F. Pasternak
Juliusz Flenik

AEROPOSTALE



ZAMYKANIE POCZTY:

PONIEDZIAŁEK: Na Południe, aż do Rio Grande
E WTOREK: Na Północ, do Natal.
E SRODE: Na Południe do Buenos Aires.
E CZWARTEK: Na północ, do New Yorku.
E CZWARTEK: Na Południe do Urugaju, Argentyny, Paragwaju, Chile, Boliwii i Peru.

PIATEK: Na Północ do Natalu i Europy.
Agencja przyjmuje korespondencję do godz. 18-ej
i Poczta Główna do godz. 20-ej (8 wiecz.)
Informacji udziela Agencja

Th. G. Vidal

RAÇA CARLOS GOMES, 315/32 — Curitiba
TELEFON 538

Rozmaitości

KRÓTKIE WŁOSY I SUKNIA PO KOLANA MODNE W EUROPIE PPZED 3500 LATY

Sensacyjne wykopalisko w Danii z epoki brzozonej

Niedawno dokonano w Jutlandji (Danja) sensacyjnego odkrycia grobu z czasów Wikin-
gów. Z przedmiotów, znalezionych w grobow-
cu wynika, że normańscy Wikingowie nie byli
bynajmniej dzikimi wojownikami, lecz prze-
ciętnie skrzętnym i roztroptym narodem kup-
ców, utrzymujących stosunki handlowe nawet
z Arabami, na co wskazują znalezione w gro-
bowcu arabskie monety.

Jeszcze bardziej interesujący jest grobo-
wiec młodej dziewczyny, znaleziony w torfo-
wisku. Czemu przypisać należy, że trumna ze
zwłokami została zatopiona w torfowisku, nie
wiadomo. W każdym razie właśnie dzięki tej
okoliczności, że torf nie dopuszcza dostępu
powietrza, zawartość grobu jest doskonale za-
konserwowana. Profesor Tomasz Thomson
z Kopenhagi skonstatował, że dziewczyna,
której szkielet znaleziono, liczyła w chwili
śmierci najwyżej lat 20. Żyła ona jakieś 3 do
4 tysiące lat temu, a śmierć jej nastąpiła w po-
rze letniej, o czym świadczą kwiaty, przecho-
wane w grobowcu. Należała ona widocznie do
sfery zamożnej, co widać po bogatym, praco-
witym stroju i niezwyklej ilości kosztowności.
Młodą piękność Wikinów nazwał prof. Thom-
son „dziewczyną z Egtwed”. Znalezione włosy
i budowa szkieletu wskazują na to, że
dziewczyna była jasną blondynką, smukłą i wy-
soką. Dziewczyna z Egtwed była prawdopo-
dobnie Celtką. W każdym razie była młoda
i piękna, o czym świadczy zalotność, obja-
wiająca się niezwyklej ilością biżuterji. Rodzi-
ce jej musieli być bardzo zamożni, a może
nawet należeli do rodu książęcego,

Kaftan celtyckiej piękności utkany jest z gru-
bej wełny, ciemno farbowanej. Różni się on
nieznacznie pod względem kroju od dzisiej-
szych bluzek. Rękawy sięgają do połowy przed-
ramienia. U dołu lejowato rozszerzone, przy-
pominają tak zw. rękawy greckie. Jasne włosy
są krótko obcięte. Jedynie spódnica odbie-
ga znacznie od mody współczesnej. Jest uple-
ciona ze sznurów, połączonych rodzajem pas-
ka w biodrach i sięga zaledwie kolan. Klam-
ra na pasku odznacza się artystycznym ry-
sunkiem. Wykonana z brzozy, wysadzana jest
kolorowymi kamieniami. Podobna, lecz mniej-
sza klamra stanowi zakończenie wstążki, przy-
trzymującej włosy rodzajem djademu. Nad
karkiem zawiązana jest wstążka w fantastycz-
ny węzeł.

Pięknym rysunkiem, którego motywy sta-
nowią przeważnie splecione węze, odznaczają
się również kolczyki i branzolety. Przypomina-
ją one biżuterje egipskich królowych. Wpraw-
dzie damy Wikinów nie używały kosmety-
ków, jak rafinowane Egipcjanki, nie znalezio-
no bowiem w grobowcu dziewczęcia z Egtwed
śladów szminek, lecz musiały staran-
nie pielęgnować włosy i paznokcie. Świadczy
o tem piękny kształt gładko wypolerowanych
paznokietków i staranne uczesanie jasnych,
krótko obciętych włosów. Również skrzynka
z przyborami toaletowymi, znaleziona w gro-
bowcu w torfowisku, dowodzi wysokiego sto-
pnia kultury ciała.

KREZUS W LIBERJI

W Londynie zmarł przed kilku miesiącami
główny portjer hotelu „Savoy” jedna z najpo-
pularniejszych postaci londyńskiego życia. Po
otwarciu testamentu okazało się, iż po 34 la-
tach piastowania wysokiego urzędu z buławą,
portjer „Savoyu” zostawił pół miliona funtów
szterlingów w majątku.

W związku z tem „Daily Mail” przytacza
interesujące szczegóły o niektórych portjerach
wielkich „Palace’ów” europejskich.

W Berlinie przed wojną wszystkim tury-
stom dobrze była znana postać portjera z ho-
telu „Bristol”, „starego Henryka”, który zara-
biał rocznie dziesiątki tysięcy marek. „Stary
Henryk” miał dwóch sekretarzy dla załatwie-
nia osobistych interesów, posiadał wielkie de-
pozyty w banku Darmstadzkim, którego krach
zrujnował i jego.

W Nicei wielką popularnością cieszył się
do ostatnich czasów portjer z „Negresco”, —
„gruby Tonny”. Był to niezwykle znawca ludzi:
rozdzielił momentalnie gościa wypłacalnego
od „niebieskiego ptaka” i dorobił się wielkie-
go majątku na pożyczaniu niefortunnym gra-
czom rulety znacznych sum. Jak twierdzi, ni-
gdy nie stracił na tem.

W Paryżu, w hotelu „Ritz” portjerem jest
jegomość, o wyglądzie, conajmniej ambasado-
ra. Przyjeżdża on codziennie na służbę własn-
ą limuzyną i jest właścicielem kilku domów
w Paryżu.

Pomijając napiwki, które są głównym źró-
dłem dochodu portjerów wielkich hoteli, ci
ugalowani cerberzy czerpią niemałe dochody
z regularnych opłat za... dyskrecję. Niejedno-
krotnie są oni wtajemniczeni w drastyczne
szczegóły osobistego życia bogatych turystów,
a podróżujący dyplomaci, jakże często muszą
okupować swoje incognito sowitymi datkami
dla wszystko wiedzącego portjera.

Ci „krezusi w liberji” mają się często
znacznie lepiej, od gości, którym kłaniają się
w pas...

ABY SPRZĄTAŁ ŚWIADKA ZBRODNI... Grozę budzący czyn potwornych rodziców

Widownią potwornej zbrodni stała się wieś
La Loye w Bretanji. Oto małżonkowie Dela-
noe z okrutną premedytacją powiesili w lesie
swą 5-letnią córeczkę. Chodziło im o usunię-
cie ze świata niewygodnego dla siebie świad-
ka, którym właśnie było ich własne dziecko,
dziewczynka widziała bowiem, jak ojciec jej
w obecności swej żony zamordował siekierą
swe go teścia.

Oto wśród jakich okoliczności zbrodni tej
zezwierżonej pary została zdemaskowana;
Małżonkowie Delanoe zamieszkiwali we wsi
La Loye, koło Avranches, dwupokojowy domek,
otoczony nędznym ogródkiem. Wraz z nimi
mieszkał ojciec żony 65-letni Leon Anfray,
wyrobnik dzienny, pozostający nieraz bez pra-
cy. Przed pięcioma laty małżonkom Delanoe
urodziła się córeczka, która bynajmniej nie
wniosła szczęścia i radości w ponurą atmo-
sferę ich domku. Pomiędzy Delanoe, a jego
teściem wybuchały często gwałtowne spory na
temat pieniędzy, których zawsze było brak,
gdyż ani jeden, ani drugi nie zarabiał dosta-
tecznie.

Przed dwoma mniej więcej miesiącami
mieszkańcy wioski La Loye skonstatowali ze
zdziwieniem, iż nie spotykają nigdy „ojca”
Anfray. Zdziwienie ich wzrosło jeszcze, gdy
stwierdzono, że także i mała 5-letnia córeczka
Delanoe — Margot — znikła. Zaczęto rozpy-
tywać w tej sprawie małżonków Delanoe, ci
jednak dawali stale wymijające, wykrętne od-
powiedzi, dając do zrozumienia, że staruszek
wraz ze swą małą wnuczką razem dokądś wy-
jechali.

Jeden z sąsiadów, korzystając z nieobec-
ności małżonków Delanoe, wtargnął się do
ich domku. Oczom jego przedstawił się okro-
pny widok: oto na łóżku z rozpiętą głową
spoczywał stary robotnik Anfray. Z dziewczyn-
ki nie było ani śladu.

Powiadomiono natychmiast o tym wypad-
ku żandarmem, a ta zaczęła poszukiwać mał-
żonków Delanoe, którzy jak się okazało, ucie-
kli ze wsi. Znalezione ich dopiero w innej
wiosce i skuto w kajdanki.

Zbrodnica para zaczęła składać zezna-
nia urywanymi zdaniem. Delanoe opowiedział,
zamordował swego teścia:

— Kłóciliśmy się często... 5-go listop-
ad przyszło między „starym” a mną do bó-
Porwałem za siekierę, z którą zwyczajnie
chodziłem do lasu rąbać drzewo i rozpięta
nią łeb staremu...

I w dalszym ciągu morderca opowiedział,
jak jego ofiara przez kilka godzin dogory-
ła w chacie. Opowiedział też, że żona
była niemym świadkiem całej sceny za-
stawa ojca, gdy tymczasem mała Margot
dłża i płakała z przerażenia. Potem, stopni-
ście zaczęło iść swoim torem w pobliżu
pa teścia. W cztery dni po zbrodni zabój-
potworni rodzice wychodząc do lasu zabili
ze sobą córeczkę. W mózgu ich zakiełkował
myśl, aby usunąć niewinne dziecko, które
by świadkiem zbrodni. Matka własnymi r-
mi zawiązała dziewczynce oczy szmatą, a
ciec zarzucił jej petlę ze sznura dookoła
i powiesił córkę na gałęzi drzewa.

Na pytanie żandarmów, czy dziecko
płakało, potworny ojciec odpowiedział:

— Przecież ona nie rozumiała o-
chodzić!

Po dokonaniu zbrodni Delanoe i jego
na czekali chwilę, aby upewnić się czy śni-
dziecka już nastąpiła, poczem odwiązali
bne zwłoki z drzewa i ukryli je pod li-
w lesie.

Potwornych rodziców osadzono w wie-
niu w Avranches. Rzecz prosta, iż nielu-
ta zbrodnia wywołała w całej wsi i oko-
głębokie poruszenie.

Mały, kieszonkowy, składany „Fordzik” w p.

Szalone tempo życia, zmieniając z ta-
ką szybkością warunki życiowe, stwarza w
kim stosunkowo czasie nowe sytuacje, w
czem zgoła niepodobne do tych, które „w-
raj” jeszcze były uważane za szczytowe
nej gałęzi. W tej zmianie kalejdoskop
nikt nie jest w stanie orjentować się i wy-
takich wniosków, któreby „jutro” przedsta-
ły jakąkolwiek realną wartość. Mimo to ba-
wiele nieprzeciętnych nawet umysłów na
tym świecie biedzi się, dając przytem
bujnej wyobraźni nad stworzeniem obrazu
cia owego bliższego lub dalszego „jutra”
brak również wesołków, którzy z tego pi-
su życiowego wyciągają wnioski humorysty-
Na taki skok w przyszłość, celem zd-
cia „kawału”, pozwolił sobie jeden z dzie-
karzy amerykańskich, który za przedmiot
jej wizji wziął następców króla automobil-
go Forda. W fantastycznym wywiadzie z
kiem Forda, w r. 1950”, wywiastuje się
stępujący, nie pozbawiony humoru dialo-
— Więc pan jest wnukiem amerykań-
go króla samochodów?

— Yes, to ja jestem tym „słynnym”, mi-
tanin, kieszonkowym, składanym „Fordzik”
— Ile kosztuje teraz takie auto?

— Jeśli ktoś zgodzi się wziąć jedno w
zencie, dostaje drugie za darmo.

— Jakże ma pan plany na przyszłość?

— Wobec tego, że w Ameryce nieba-
będzie więcej samochodów niż ludzi, ni-
zamiar przerzucić się na fabrykację „lud-
bywców”.

— Jakto?

— Będziemy wyrabiać 3.000 ludzi na
nutę.

— I co pan z nimi zrobi?

— Wychowamy ich „w duchu wyrad-
i kupowania” naszych samochodów. Na-
dewiza naszej produkcji będzie aforyzma-
wego króla: „Pragnę, aby każdy nędzarz-
auto w garażu”.

— I jak to wszystko się skończy?

— Nie wiem.

— Good Bye!

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ
POLSKIEGO MO

Technika dla wszystkich

Sposób budowania kanałów za pomocą dynamitu

Przy melioracji terenów zabagnionych oraz niespławnych, poza robotami przygotowawczymi i wykonaniem pomiarów i planów, najważniejszą rzeczą wykonanie robót ziemnych, regulacyjnych w celu odprowadzenia nadmiaru wód. Musi się zatem wykonać roboty pogłębiarskie. Używanie do tego celu maszyn pogłębiarek jest dosyć niewygodne, gdyż niełatwo je transportować i nie zawsze mogą dotrzeć z powodu płytkiej warstwy rozmaitych przeszkód.

W Ameryce fabryki prochu wypracowały sposób wykonania robót pogłębiarskich za pomocą dynamitu. Sposób ten został ostatnio udoskonalony i na próbę przyłożono do regulacji rzeki Orzyc pod Chom za pomocą dynamitu. Dotychczas rzeka była podzielona na 6—8 ramion, wskutek czego około 10 tysięcy hektarów było zajętych przez wodę i stanowiło nieużytki.

Przy pracy dynamitem wierci się na litoralnej trasie regulacyjnej szereg otworów, które wypełnia się dynamitem. W ten sposób wykonuje się za pomocą rur żelaznych o średnicy od 2 do 4 cali i długości od 2 i pół metra. Daje się dynamitu tyle, pod działaniem wybuchu została wyrzucona odpowiednia ilość ziemi i utworzone kanały odpowiedniej szerokości i głębokości.

Według Raczyńskiego, załadowywanie dynamitu nie wymaga żadnych specjalnych kwalifikacji, ponieważ dynamit zakłada się bez użycia zapalników. Dopiero dodatkowym strzelcem, który zakłada wykwady, strzelec, odstrzeliwuje się poszczególne odcinki.

Wskazano, że w chwili wybuchu nie słychać huków o charakterze strzału, tylko ługoci odstrzelonego odcinka powstaje z ziemi i wody o wysokości 50 - 80 cm, która wkrótce spada na ziemię. Zieństwo spada na brzości powstającego kanału o częścią jej spada zpowrotem do koryta.

Charakterystycznym jest, że wstrząs jest barwny i przy wybuchu 250 kg. dynamitu nie wyleciała ani jedna szyba w domach mieszkalnych w odległości 50 metrów od miejsca wybuchu.

W próbnym odcinku otrzymano ilością 3 metrów dynamitu na jeden metr biegnący trasę od prawidłowy kanał o szerokości 7 metrów i głębokości do 2 m. Sposób ten da się niewiele jeszcze ulepszyć i może dla Polski ogromne znaczenie. Trzeba bowiem pamiętać, że w Polsce jest około 34.000 km. kwadratów wymagających melioracji. Dalsze próby powinny wykazać jeszcze, o ile nowy ten sposób budowania kanałów będzie mógł być używany praktycznie w Polsce na większą skalę.

Polity i nadzieje rakietańców

W dziedzinie lotnictwa, nie tylko prace na polu komunikacji, a raczej rakietańczej. Dążenie uczonych i konstruktorów zmierza w tym kierunku, ażeby wkrótce wprowadzenie pocztę rakietańską między Ameryką i Europą.

W samotnej wyspie na morzu północnym konstruktor rakietańcy, Winkler, zamierzał przedstawić doświadczenia i pobić dotychczasowe rekordy wysokości. Nowa rakietka popędzana paliwem, będącym mieszaniną metalicznych w stanie płynnym i miała na celu najekonomiczniejsze wykorzystanie paliwa. Według dotychczasowego stanu doświadczeń na przesłanie ciężaru 1 kg. rakietka do Europy potrzebowałaby tysiąckrotnie tej ilości paliwa. Stosunek ten, wprawdzie niekorzystny, zamierzał wspomniany konstruktor zmienić na 1 tzn. że na kg. ciężaru potrzeba będzie jego metody tylko 50 kg. paliwa. Nie-

stety jednak rakietka Winklera eksplodowała przy próbie, ale fachowcy sądzą, że znajdujemy się na dobrej drodze do pomyslnego rozwiązania.

Jak zostało wynalezione szkło niełamliwe

Przemysł automobilowy, samolotowy i w ogóle bardzo wiele innych środków komunikacyjnych używa w wielkiej ilości szkła t. zw. niełamliwego, które mianowicie rozbijając się nie kruszy się w ostre odpryski, bardzo niebezpieczne dla podróżnych. Ciekawą jest historia tego wynalazku, który, jak wiele innych, jest dziełem prawie że szczęśliwego zbiegu okoliczności.

Przed 30 laty chemik holenderski Benedictus przez nieuwagę zrzucił na ziemię flaszkę, która wprawdzie się nie rozbijała, ale za to dostała niezliczoną ilość pęknięć. Rzeczą ta dała mu dużo do myślenia i oto po dalszych badaniach okazało się, że szkło to, będąc w użyciu jakich 15 lat, zawierało różne chemikalia, które z czasem wywierały z niego i wewnątrz flaszki utworzyła się prawdopodobnie pod wpływem tych chemikaliów powłoka jakby celuloidowa. Jednakowoż wskutek braku flaszki ta pozostała dalej jakie 2 lata na swoim miejscu poprzednim, nie wywołując chwilowo swym istnieniem dalszych konsekwencji. Dopiero gdy Benedictus czytał pewnego razu o katastrofie samochodowej, w której najwięcej nieszczęścia sprawiły odłamki szkła, przypomniał sobie swoją flaszkę i w ciągu jednej nocy ułożył plan produkcji niełamliwego szkła, zwanego Triplex. Mimo jednak, że w roku 1910 udzielono patentu na wyrób takiego niełamliwego szkła, widoki produkcji były bardzo złe, i nikt się nią nie chciał zająć. Dopiero pewien Anglik zorientował się w wartości wynalazku i rozpoczął normalną produkcję, która dziś jest wielkim przemysłem.

Fantastyczne budowle na wystawie w Chicago

Na wystawie w Chicago oglądać będzie można cały szereg różnych fantastycznych budowli, do szeregu których należą mając planowane dwie szklane wieże 200 m. mające oświetlać cały plac wystawowy. Między temi wieżami ma kursować kolejka linowa, składająca się z 10 wagonów, z których każdy będzie miał miejsce na 30 osób. Koszt tej budowy mają wynieść około 200 milionów milr.

KOMUNIKAT SEKCJI ROLNEJ C. Z. P.

Celem umożliwienia Kółkom Rolniczym zaopatrzenia się w doborowe gatunki pszenicy i żyta do siewu, wchodzi Sekcja Rolna C.Z.P. w porozumienie ze Stacjami Doświadczalnemi w Rio Grande do Sul o zapewnienie dostaw wspomnianych nasion, których ceny nie będą zbyt odbiegały od cen rynkowych w Kurytybie.

Kółka Rolnicze, reflektując na zakup doborowych gatunków zbóż siewnych, winne w celu zapewnienia sobie dostawy zgłosić zapotrzebowanie z wymienieniem ilości i rodzaju zbóż siewnych do Sekcji Rolnej C.Z.P. Caixa Postal 412. Curitiba.

Zamówienia na nasiona pszenicy i żyta Sekcja Rolna C.Z.P. przyjmuje do dnia 1 marca br.

Za Sekcję Rolną C.Z.P.
(-) STANISŁAW JEZIEŃSKI
Sekretarz

Sekcja Rolna C.Z.P. ma zapotrzebowanie na sadzonki kartofli holenderskich (żółtych) i prosi Kółka Rolnicze oraz pp. Rolników, którzy ten gatunek kartofli posiadają, o składanie ofert z podaniem ceny i ilości, jaka może być dostarczona.

Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Rolnej C.Z.P. Caixa postal 412 Curitiba.

Za Sekcję Rolną C.Z.P.
(-) STANISŁAW JEZIEŃSKI
Sekretarz

DR. JAN SKAŁSKI

Lekarz — dentysta — przyjmuje w godzinach od 9-iej do 11-iej i od 13-iej do 19-iej.

— 801 rua Aquidaban 801. —

DROBNE OGŁOSZENIA

Chłopiec od lat 15-tu, umiejący czytać i pisać poprawnie, potrzebny na naukę i do posyłek. Zgłaszać się z rodzicami do Adm. tyg. „Głos Parański“.

Służąca, zdrowa i silna, do sprzątania tylko potrzebna. Zgłaszać się u gospodarza Związku rua C. de Carvalho 487, lub w Redakcji. —

MATRYMONIALNE

Poważny osobnik, Polak, trzeźwy, dobrego prowadzenia się, kawaler, rzemieślnik, poszukuje towarzyski w wieku do lat 40, wdowy lub rozwódki, bezdzietnej lub z jednym dzieckiem — przystojnej. Cel matrymonialny. Bliższe informacje można otrzymać pod adresem: rua Mar. Floriano Peixoto 1097 listownie, lub osobiście w Red. „Głosu Parańskiego“ dla A. K. Dyskrecja zapewniona.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

Jakóba Prokopiaka

— Rua Riachuelo 305 —
Wykonuje solidnie ubiory męskie z własnych i powierzonych materiałów.

ADRESY

Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej na Brazylię, Peru, Boliwję, Ekwador etc.
DR. TADEUSZ GRABOWSKI, Minister pełnomocny.
PRATA BOTAFOGO 246 — Mo do Janeiro

KONSULAT GEN. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W Kurytybie
Rua 13 de Maio 411.

C. Z. P. Z WYDZIAŁAMI
Oświatowym, Teatralnym, Prasowym, Gospodarczo-rolnym, Informacyjnym, Handlowym, Młodzieży, Opieki Społecznej.
Rua Carlos de Carvalho 487.

ZWIĄZEK POLSKI
Rua Carlos de Carvalho 487.

ZWIĄZEK AMATORÓW SCENY
Rua Carlos de Carvalho 487.

T-WO SPORTOWE „JUNAK“
Naczelna Raada Junaków
Rua Saldanha Marinho 964

KOLEGIUM IM. H. SIENKIEWICZA
Rua Ebano Pereira 502

TOW. IM. TADEUSZA KOŚCIUSKI — ŁĄCZNOŚĆ I ZGODA
Rua Ebano Pereira 502

T-WO SZKOŁY LUDOWEJ
Rua Colombo 68

STOWARZYSZENIE STUDENTÓW „SARMACJA“
Rua Brigadeiro Franco, 1853.
Redakcja miesięcznika „SARMATA“
Rua Dezembargador Motta 2187

DR. JAN GRABSKI
Rua 15 de Novembro 413—I piętro, sala 7.

Chcesz mieć dobrze uszyte ubranie, zwróć się do zakładu krawieckiego

Józefa Konfidery

Rua Saldanha Marinho 598.

Nasiona warzywne

najlepsze

w firmie

Krasicki i Gomm-Ltda

Av. João Pessoa 71

TELEGRAMY

zwracał uwagę władz Z.S.S.R. na niebezpieczeństwo wynikające z konfliktu chińsko-japońskiego.

Buenos Aires. Argentyńczycy zaniepokojeni są pogarszającym się, z dnia na dzień, stanem byłego prezydenta dra Irigoyena. Chory polityk argentyński został przeniesiony z wyspy Martin Garcia, na której był internowany, do kliniki w B. Aires.

Z Lizbony donoszą o spadłym tam w wielkiej ilości śniegu, który grubą warstwą przykrył północne połacie kraju.

Portugalię opuściło 248 emigrantów, udając się na pokładzie okrętu „Bage” do Brazylii.

W KANADZIE ODKRYTO ZŁOŻA RADU

W tych dniach bawił w Paryżu major B. Dbaj, delegowany przez rząd kanadyjski. Major B. Dbaj był wysłany przez Kanadę do Gerat Bear Lake, gdzie wykryte zostały nowe złoża rudy radowej. Odkrycie to, jak przypuszczają, winno poważnie obniżyć cenę radu. Stery zainteresowane wysłały już próbki nowoodkrytej rudy do Paryża dla p. Skłodowskiej do zbadania, ale obecnie po dłuższej ustnej konferencji, major Dbaj obiecał wysłać natychmiast nowe próbki, co pozwoli naszej wielkiej rodaczce prowadzić dalej badania, ograniczone narazie z powodu małej ilości otrzymanej przedtem rudy.

Badania te nie są bez znaczenia, gdyż nowoodkryte pokłady mogą bardzo przyczynić się do spopularyzowania radu tak w medycynie, jak i w badaniach naukowych i w przemyśle. Jak do tej pory monopol na dostarczanie

nie światu radu miało Kongo, gdzie dosyć poważne kopalnie znajdują się w Katanga. Ruda z Katanga zawiera 1 gram radu na 40 ton surowca, podczas gdy w Kanadzie mogą znaleźć ilość cztery razy większą, co najlepiej wykazuje jak bardzo może rad stanąć. Dalsze doświadczenia i badania potwierdzą dotychczasowe analizy o znaczeniu światowym.

Morgan nosi pakunki

Tak, własnoręcznie multimiljarder nosi pakunki. Nie jest to jednak jedno z następstw kryzysu amerykańskiego, tylko raczej fantazja tego bogacza. Niedawno temu zawinął do portu w nowym Jorku statek amerykański, na którym przyjechał z Anglii przyjaciel Morgana dr. C. A. Alington. Morgan postanowił ułatwić swemu przyjacielowi przedarcie się przez kordon celników i chwycił jego pakunki, odnosząc je sam do auta. Naturalnie rewizja w takich warunkach zupełnie się nie odbyła. — Morgan, noszący pakunki, stał się nowo popularną osobistością w Ameryce.

Gimnazjaliści obrabowywują przez dwa lata miasto

Słowo „banialuka” brzmi w uszach Polaka komicznie. T. zw. plectenie banialuk jest związane z utworem Hieronima Morsztyna z wieku XVII p.t.: „Historja ucieszna o znacznej królownie Banialuce ze wschodniej krainy”. Dziwne przygody królowej Banialuki przeszły później w zmienionej formie do ulotnych słówek Polaka.

Jest jednak jeszcze inna „banialuka”, która z pewnością nie wie o tamtej Banialuce. Jest to miasto w Bośni, liczące około 15.000 mieszkańców, mająca słynne kąpiele, dlatego też bania, znaczy po jugosławiańsku kąpiel.

Otóż ta druga Banialuka obecnie rozciąga się w kronice kryminalnej. Toczy się tam proces przeciwko bandzie terrorystów i włamywaczy, złożonej z pięciu uczniów wyższego tamtejszego gimnazjum. Rozpoczęli oni włamanie w kancelarii dyrektorskiej tego gimnazjum, a ponieważ im się to dosyć powiodło, rozszerzali teren swych wypraw na całe miasto.

W dwóch ostatnich lat obiecujał im maniści szlakiem Arsena Lupina i wszystkich Sherlocków Holmesów obrabowywać mnóstwo sklepów i mieszkań prywatnych. Bujają się oni teraz wyłgać od odpowiedzialności rozmaitemi banialukami. Wątpliwe czy sprawiedliwość banialucka da się złapać.

NADZWYCZAJNA UPRZEJMOŚĆ ALEKSANDRA I.

Gdy hrabia Stanisław Zamoyski, powracając swych synów carowi Aleksandrowi w roku 1815 zauważył:

— Muszę ostrzec Waszą Cesarską, że oni byli gorącymi zwolennikami Napoleona, car odpowiedział z miejsca:

— Cóż dziwnego? Ja sam należałem do liczby jego zwolenników.

KTO KOGO BIJE?

Zmarły kompozytor i pianista d'Albert nie mniej niż więcej, jak osiem razy w Trzecią czy też czwartą jego żoną byłą pianistka Teresa Carreno. Tak d'Albert, jak Carreno mieli już dzieci z poprzednich związków, a prócz tego dwoje ze swego ostatniego związku. Pewnego razu wraca d'Albert do domu i słyszy już z daleka krzyki dzieci. Złaziłszy na podłogę, woła na żonę:

— Tereso! Tereso! Czy nie słyszysz, twoje i moje dzieci biją nasze dzieci?

APTEKA TIRADENTES

Jedyna Polska Apteka w Kurytybie

Aptekarz - KUNO KLEEMAN

Największy skład artykułów aptecznych i drogerijnych po najniższych cenach

Porady lekarskie dla biednych od godziny 10 za darmo

CURITYBA PRACA TIRADENTES Np. 398 TELEFON

— Drukarnia „GŁOSU PARANSKIEGO” — rua 13 de Maio 367. Curitiba. —